

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 13 (203)

NIEDZIELA 31 marca 1963

Rok V.

Głód w świecie

Trzy i pół miliarda ludzi zamieszkuje dziś kulę ziemską. Przeszło połowa z nich cierpi prawdziwy głód lub nie posiada dostatecznego wyżywienia co utrudnia normalny rozwój fizyczny, duchowy i psychiczny jednostki ludzkiej.

Lecz liczba ludności na naszej kuli ziemskiej ciągle wzrasta, tak iż prawdopodobnie pod koniec naszego stulecia osiągnie ona cyfrę 6 miliardów. Dziś na świecie jest więcej ludzi głodnych aniżeli kiedykolwiek to miało miejsce w naszej historii. Przewidywania na przyszłość nadają temu problemowi zakres naprawę apokaliptyczny.

Charakter naprawę dramatyczny problem ten posiada obecnie w młodych państwach azjatyckich i afrykańskich. Ich mieszkańcy osiągnęli obecnie w młodych państwach azjatyckich i afrykańskich. Ich mieszkańcy osiągnęli cyfrę blisko miliarda, to jest jedna trzecia ogółu ludności naszego globu.

Prądy, które w nich nurtują są zdolne zniszczyć w sposób gwałtowny wszelkie tradycje, instytucje, administracje i bariery narodowe. Głód który oni cierpią, stanowi największe niebezpieczeństwo dla pokoju. W umysłach i w ich energiach nurtują idee rewolucyjne nacechowane wielkimi nadziejami.

Olbrzymimi są zasoby ziemi. Prawie połowa ziemi nie jest jeszcze uprawiana. Postęp techniczny i naukowy ofiarowuje dziś olbrzymie możliwości zwiększenia produkcji w okręgach już uprawianych, jak też oddania pod uprawę nowych obszarów przy zastosowaniu racjonalnych i skutecznych systemów.

Zachodzi w związku z tym potrzeba współpracy międzynarodowej, droga aby narody bardziej uprzywilejowane przyszły z pomocą krajom mniej uprzywilejowanym, uznając pierwsze prawo człowieka na ziemi „zaspokojenie własnego głodu”. W tym też celu został zwołany Światowy Tydzień walki z głodem, który rozpoczął się w niedzielę 17 marca na całym świecie.

JAN XXIII O GŁODZIE

Jak wiadomo, na 14 marca wyznaczony został Dzień FAO, w Rzymie. Był on przygotowaniem do Światowego Tygodnia walki z głodem. Ojciec św. przyjął uczestników Zjazdu na specjalnej audiencji w sali Konsystorza. W audiencji wzięli udział Dyrektor Generalny FAO p. Binay Sen; Przewodniczący Zebrania Ogólnego ONU, p. Mohammed Zufrullah Khan, były Premier angielski Attlee, były Premier francuski Mendes-France, wielu przedstawicieli krajów, organizacji naukowych i kulturalnych, laureatów Nobla odznaczonych za pracę na polu pokoju literatury, medycyny i nauk. W imieniu obecnych powitał Ojciec św. Dyrektor Generalny FAO, w języku angielskim.

Powiedział on między innymi...

„Organizując to dzisiejsze zebranie pragnęłam zdobyć dla tej kampanii i dla Światowego Kongresu wyżywienia moral-

ne poparcie wybitnych osobistości, których imię wychodzi poza ich kraje. Ci wielcy obywatele świata stanowią kwiat ludzkiej kultury i inteligencji. Ich starania obudzą powszechne zainteresowanie; ich wiara pobudzać będzie każdego do czynu, a ich słowa będą słuchane z głęboką uwagą. Zadanie jest tak wielkie i szerokie, że tylko wdanie się woli Bożej może zapewnić mu powodzenie. Z mej strony czuję się bardzo zachęcony faktem, że poparcie, jakiego udziela Wasza Świątobliwość przedstawia wyraz tej Woli”.

W odpowiedzi na to przemówienie, Ojciec św. wygłosił swoje Ogrędzie do obecnych i do całego świata.

„W trosce o zachowanie wierności dla nauki Chrystusa Pana — i idąc za najczystsza tradycją Kościoła — mieliśmy szczęście wyrazić zachętę do „walki z głodem” w momencie jej rozpoczęcia w r. 1960, tak chwalebnie podejmowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa.

W chwili zbliżającego się otwarcia Światowego Tygodnia walki z głodem i Światowego Kongresu dla spraw wyżywienia pragniemy podkreślić, że jak bardzo wskazane uważamy te nowe inicjatywy i jak bardzo pragniemy, by cieszyły się one powszechną współpracą.

Chodzi bowiem o wprężenie ludzkich energii na wielką skalę. To szlachetne przedsięwzięcie ma na celu w myśli jego twórców, nie tylko chwilowe zaradzenie brakom, na jakie cierpią ludy znajdujące się na drodze do rozwoju — co samo już stanowiłoby zastęgę i zyskiwało uznanie. Zmierzają one przede wszystkim do rozbudzenia jednogłównego wysiłku u wszystkich do niego zdolnych, by pouczyć człowieka, w jaki sposób w pełni korzystać z przeobfitych darów jakie Stwórca oddał do dyspozycji ludzkości.

Ileż znajdujemy w Piśmie św. wyrazów podziwu dla cudów stworzenia i dla dobroci Boga, który uczynił człowieka ich panem, „koronując Go chwałą i czcią i postanawiając Go nad dziełami rąk swoich” (Ps. 8,6).
Ciąg dalszy na str. 4



Strajkujący górnicy, którzy zjechali do Paryża, spotkali się z wielką sympatią mieszkańców stolicy jak o tym świadczy zdjęcie.

„ Chleba naszego daj nam dzisiaj ”

(ROZWAŻANIA NAD MISKĄ)

Myśl ludzka zwykła wahać się, ilekroć usta gotowe są wypowiadać tę prośbę. Zbyt nagłym zda się być to przejście od najwznioślejszych, najbardziej bezinteresownych prośb do tego realizmu życiowego. Zbyt przyziemne zda się być to wołanie o chleb, gdy zaledwie zdołaliśmy dotrzeć myślą do niebiosów. A jednak nie trzeba poprawiać Boga Wielonego. Chrystus myśli swoją prowadzi logicznie: od spraw nieba, poprzez sprawy ziemi i... podziemia. Tak oszczędny w słowach Chrystus zachował miejsce dla prośby, które świadczy o tym, że modlitwa Jego jest dla ludzi.

Wszak zrodzony w stajni, położony w żłobie „Chleb prawdziwy, który z nieba zstąpił”, Bóg Wielony, który stał się pokarmem ludzi, nie zapomina o tym, że „Ojciec nasz niebieski wie, że tego wszystkiego pilno potrzebujemy... co byśmy jedli, co byśmy pili, czym byśmy się odziewali...” — Ukazuje wprawdzie ptaki niebieskie, które nie sieją, ani orzą, a Ojciec niebieski żywi je, każe podziwiać lilie polne, piękniejsze w swej krasie, aniżeli Salomon, delikatnie upomina Martę, że troszczy się i frasuje około bardzo wiele, podczas gdy jednego potrzeba... A jednak sam rozmnaża chleby, łamie je i daje ludziom, a jednak zatrzymuje się w przyjaznych domach, by jeść chleb, a jednak troszczy się o chleb i rybę dla rybaków... I chociaż odrzuci pokusę szatana, by te ka-

mienie stały się chlebem, to jednak każe prosić Ojca o chleb. I chociaż zdecydowanie powie — nie samym chlebem żyje człowiek — to jednak chleb przemieni w swe Ciało. I chociaż nakaze szukać naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, to jednak każe ufać, że to wszystko będzie nam przydane.

Trzeba więc pokonać w sobie ten wstydliwy skurcz gardła, który stłumionym głosem pozwala wypowiedzieć prośbę: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... Owszem, trzeba wyraziście, odważnie i ufnie ją wypowiadać. Prośba pochodzi od Boga-Człowieka, a któż lepiej wie, co przystoi człowiekowi?

Uporządkowane życie nasze zaciera tak często wrażliwość naszą na tę tajemniczą drogę kromki chleba do ust naszych. To takie zwykłe: piekarnie, magazyny, sklepy, koszyk, sakiewka na grosz... A jednak w tej codzienności, w tym ułamku, ileż się mieści przedziwnych tajemnic. Gdyby ta kromka mówić mogła, gdyby otworzyła swe usta i opowiedziała drogi swoje. Ileż w niej cudów mądrości Bożej, ile wielkości i zwykłości; zda się złoto i błoto, zda się radość i pot czoła, zda się niepokalaność i gnój! Z tego misterium potęgi wszechmocnej i niemrawego trudu, z tej mieszaniny niebios i ziemi, z tej krzątaniny Oracza niebieskiego i rolnika — w tysiącznych przemianach Bożo-ludz-

kiej alchemii jawi się głodnym oczom błogosławiony dar. Któż zdoła go ocenić? Mówią, że ojciec uznojonny, gdy wróciwszy ze żniwnego pola, patrzy radośnie omaląłym okiem na spożywczy zapal swych dzieci... Mówią, że głodny, gdy przez odpychającą szybę śledzi bochen świeżych chleba na wystawie... Mówią, że więzień obozu koncentracyjnego, gdy oblicza pożądliwym mózgiem każdą kruszynkę, niesioną do cudzych ust...

Dopiero tak wyjątkowe sytuacje zdołają nas uleczyć z tej choroby ludzi nasyconych, która pozbawia ich zdolności oceny prawdziwej wartości łyżki stawy, kromki zeschłej chleba. Jest nie tylko łaska sytości, ale jest i łaska głodu, bo ona przywraca nam uczucie wdzięczności — za chleb. W tej łyżce stawy, którą tak obojętnie niosą do ust swoich — ileż mieści się dobroci Bożej, ileż pracy ludzkiej, ileż serca, uczynności, przemyślności. Choćby w niej odbijało się uznożone oblicze oracza, robotnika, kucharki...

Gdy to rozważę, opuszcza mnie cała łaskawość spożywey, który „raczy” zjeść, cała wyniosłość człowieka do wyższych rzeczy stworzonego, cały zły humor, kaprys, odpychająca niechęć, wybredność... To wszystko źle wygląda na tle najlichszego posiłku. Trzeba przecież oceniać serce Stwórcy, który wszystko dobrze uczynił i serce ludzi, którym się przygodzi popsuc nawet najlepsze dary.

Obym wspomniał na tych, którzy mi przygotowali i podali łyżkę stawy: przecież wojsko ludzi składa się na ten skondensowany trud. Czyż nie należy się im wdzięczne wspomnienie, jedno „Ojciec nasz”, gdy pokrępiłem siły swoje? „Ojciec niebieski” — tylko On zdołał ich wszystkich, w niezbadanej kolejności wysiłków, zmobilizować i mądrze uzgodnić ich poczynania, bym miał swoją codzienną łyżkę stawy. Czyż nie jestem ich dłużnikiem, winowajcą? Czym zdołam się wdzięczyć?

Jak wielkiej ceny nabiera w oczach Bożych ten świat drobnych i wielkich rzeczy, tak koniecznych dla utrzymania i rozwoju życia naszego! Jeśli to życie zależy od łyku wody i kromki chleba, to cała wartość życia zawisa niekiedy na tej kropelce, na tym kęsie. I to tak dalece, że nawet na Sądzie Ostatecznym przypominać nam będą kubek wody podany spragnionemu, ułamek chleba podany głodnemu...

Nie grozi nam ubóstwanie materii, gdy na łyżkę stawy spoglądać będziemy wdzięcznym okiem, gdy ją docenimy tak bardzo, byśmy nie odważyli się jej zmarnować. Tym więcej, gdy ta łyżka, będąca dla nas nadmiarem, dla innych może być ratunkiem przed śmiercią głodową.

Rodzi się wielka odpowiedzialność przed Ojcem wszystkich ust za zniszczone dobra, które są w naszej dłoni, które zależą od naszej dyspozycji. Chrześcijaństwo pod-

EWANGELIA

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ POSTU CZYLI MĘKI PANSKIEJ —
31 marca — według św. Jana, rozdz. 8, 46-59

Kto z was dowiedzie mi grzechu? Jeśli wam prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy żydzi i rzekli mu: Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale oddaję cześć Ojcu memu, a wyście mnie znieważyli. Ja nie szukam własnej chwały, ale jest ktoś, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Tedy mu rzekli żydzi: Teraz poznaaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty mówisz: Jeśli kto zachował naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Czyż ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł? Nawet Prorocy pomarli. Za kogo się uważasz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwale, chwała moja niczym nie jest. Ale jest Ojciec mój, który mnie uwielbia i o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go. Ale ja Go znam i jeśli bym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale znam Go i naukę Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mojego, a ujrzał i uweselił się. Rzekli tedy żydzi do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz a Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwszej nim Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na niego a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.



niosło wielki głos, ucząc nas od dziecięctwa szacunku dla pracy, dla chleba, ojcowie nasi kazali nam szanować każdą skórkę, uczyli porzuconą na ziemię podnieść i ze czcią pocałować, jako dar Boży. Tym bardziej, gdy przyzwyczailiśmy się oglądać pod postaciami chleba — Boga Żywego. Ten wielki krzyk chrześcijaństwa zamienił się w swoistą ekonomię wieczystą, która uczy z posiadanych dóbr łatwo używać; która każe dobra zbywające udzielać potrzebującym; która wpaja zasadę, że lepiej jest dawać, niż brać; która pozwala nawet pragnąć dóbr doczesnych, by mieć więcej możliwości czynienia dobrze bliźnim. Jest to ekonomia oszczędności dla siebie, rozrzutności dla bliźnich. Będzie ona uczyła poprzestawać na małym; ale zarazem będzie zwalczała nadużywanie dóbr, wystawne życie, obżarstwo i pijaństwo, marnotrawczy luksus.

Modlitwa za głodnych może obudzić w nas wolę dzielenia się dobrami posiadanymi. Ta wola ma stać się obyczajem społecznym, obyczajem każdego domostwa, każdego obywatela. Masz wiele — dasz wiele, mało posiadasz — dasz mniej. Jest obyczajem tak nieodłącznym od wszystkich szczegółów życia codziennego, że wywiera wpływ na wszystkie nasze czyny, wszędzie szukając sposobności do dzielenia się chlebem, jak zwykły człowiek dzielić się z otoczeniem całą swoją osobowością.

Człowiek jest osobą społeczną; jak słońce wysyła promienie, a ogień ciepło, tak duch ludzki nie da się zamknąć w ciasnych wymiarach ciała: wychodzi on przez oczy, przez usta, przez uśmiech, przez najdrobniejsze odruchy. Jeżeli tak jest w dziedzinie ducha, a więc w dziedzinie najbardziej własnej, osobistej człowieka, to nic dziwnego, że tak jest i w dziedzinie materii. Wszak dłonie ludzkie tak odruchowo niemal dążą na spotkanie innych dłoni. I nie mogą być puste. Gościnnosć jest najbardziej naturalnym i pierwotnym odruchem tego dążenia; usposobienie, z jakim człowiek zwykły podejmować swych gości jest przecież najwyższą radością gospodarza.

Stąd tylko krok jeden do wydawania siebie na pokarm innym. Uczynił to Chrystus w sposób Bosko-ludzki, powodowany najwyższą miłością do człowieka. W tym czynie jest tak wiele zachęty do naśladowania; święci pierwszych gmin chrześcijańskich łączyli uctwę eucharystyczną z obdzielaniem się chlebami. Miłość chrześcijańska łatwo uczyni ten krok naprzód ku bratu potrzebującemu. Ideałem będzie skierowanie swych dóbr ku takim, którzy nie mogą nam się wywdzięczyc, udzielanie bliźnim, nie w zamian nie spodziewając się.

Apostoł Narodów zostawił nam cały wykład o przyjmowaniu pokarmów; zakończył go słowami: „Czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko

PAPIESKIE INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY KWIECIEŃ

Ogólna: Ażeby wszędzie jak najbardziej szerzono pouczenia katechetyczne dla młodzieży, dostosowane do dzisiejszych potrzeb.

Misyjna: Żeby robotnicy w Afryce utraciwszy ostoję we własnym plemienu, znaleźli pomoc w nauce i w urządzeniach Kościoła.

Wielkość zwykłego człowieka

Patrząc na literaturę piękną „z lotu ptaka”, można wyraźnie zauważyć, jak punkt zainteresowań twórców przesunął się z bohaterów wyjątkowych, hojnie obdarzonych przez naturę (i autora) we wszelkie akcesoria urody, zdolności, bogactwa, pochodzenia — na ludzi szarych, którzy w dawnych powieściach mogli się ukazywać jedynie jako tło, na którym tym wspanialej zakwitła wszystkimi barwami główny bohater.

W okresie międzywojennym beletrystyka odkryła „szarego człowieka”. Jak grzyby po deszczu wyrastać zaczęła literatura typu: „I cóż dalej szary człowieku”, która kazała czytelnikowi przeżywać losy szarych ludzi w niczym nie okraszanej zwyczajności i nudzie.

Dopiero literatura nowsza, której pierwsze pozycje okazały się kilka lat przed drugą wojną światową, zademonstrowała nowego bohatera, a mianowicie człowieka zwyczajnego, ale bynajmniej nie szarego.

John Steinbeck, laureat zesztorocznej nagrody Nobla jest właśnie twórcą tego typu. „Pastwiska Niebieskie”, zbiór opowiadań o farmerach zamieszkujących dolinę tej nazwy, to historia bardzo zwykłych i skromnych ludzi, z których jednak każdy przy bliższym poznaniu okazuje się kimś wyjątkowym, kimś, ośmieliłabym się powiedzieć, wielkim właśnie wielkością osobowości ludzkiej.

Każde z tych opowiadań to historia jakiegos pragnienia ludzkiego serca, jakiejś jego wielkiej miłości: czy to będzie opo-

wieść o dziewczynie, która tęskniła za zaginionym ojcem, czy o człowieku, który chciał wybudować dom dla prawników swoich prawników, czy nawet historia biednego Tularecito, indiańskiego podrzutka — debila, który poszukiwał krasnoludków. W każdym z tych dwunastu opowiadań zamknięta jest wielkość człowieczego serca i jego dramat.

Podróźni mijający Niebieskie Pastwiska ulegają złudzeniu, że ich życie w tej dolinie zmieniłoby się w jakieś sielankowe bytowanie. Nie wiedzą, że dramatyczność istnienia związana jest nierozdzielnie z ludzką egzystencją. Trzeba jednak, tak jak to myśli jeden z przygodnych pasażerów autobusu oglądających dolinę, przemyśleć swoje życie: „Gdybym zszedł na dół i został tam chociaż na krótko, miałbym czas na rozmyślanie o wszystkim, co mnie spotkało w życiu. I może udałoby mi się znaleźć w tym jakiś sens, bo przecież to wszystko musi mieć jakiś sens. Może mógłbym zobaczyć to jako jedną całość, a nie jako niepowiązane ze sobą niedokończone wątki”.

To zdanie, jedno z ostatnich w książce, wydaje się być mottem dla całego zbioru. Jest ono też w jakiś sposób reprezentatywne dla całej twórczości Johna Steinbecka, który w każdym człowieku pragnie znaleźć sens jego istnienia.

Jeśli nagroda tego typu co nagroda Nobla należy się tym autorom, którzy w szczególny sposób umieją oddać ogólnoludzkie problemy, to należała się ona w pełni właśnie Steinbeckowi.

na chwałę Bożą czyńcie” (I Kor. 10. 31). Można tymi słowami zamknąć myśli, płynące z prośby Chrystusowej o chleb powszedni.

Stół, łyżka i miska nie mogą oddalić nas od Ojca ani od jego dzieci. Przeciwnie, mają zbliżyć nas tak do siebie, jak łamanie chleba otwierało oczy na Chrystusa uczniów Jego. Wszak poznawali Go po łamaniu chleba.

Nasze chrześcijaństwo ma też być poznawane po łamaniu chleba, po całym sposobie pożywania darów Bożych i dzielenia się nimi z braćmi.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 31 MARCA

Męki Pańskiej, św. Balbiny, Zbigniewa
PONIEDZIAŁEK — 1 KWIETNIA

Św. Hugona, św. Teodory

WTOREK — 2 KWIETNIA

Św. Leopolda, Franciszka a Paulo

ŚRODA — 3 KWIETNIA

Św. Ryszarda

CZWARTEK — 4 KWIETNIA

Św. Izydora

PIĄTEK — 5 KWIETNIA

Św. Ireny, św. Wincentego

SOBOTA — 6 KWIETNIA

Św. Celestyna, Wilhelma

Z E Ś W I A T A

CZY WIESZ, ŻE,,

Jezuita przewodniczącym nowojorskiej Akademii Nauk

Na stanowisko przewodniczącego nowojorskiej Akademii Nauk mianowany został O. Joseph Lynch, S. J., profesor fizyki Uniwersytetu Fordham i kierownik stacji sejsmicznej Fordham. Nowojorska Akademia Nauk liczy 17 tysięcy członków.

List pasterski 12 Kościołów australijskich

W Australii ogłoszony został wspólny list pasterski przywódców chrześcijańskich Kościołów australijskich nawołujący do wspólnego zainteresowania chrześcijan sprawą zatrudnienia młodzieży. List podpisany został przez przywódców 12 chrześcijańskich Kościołów Australii. Ze strony Kościoła rzymsko-katolickiego list podpisał ks. biskup Carroli, sufragan kardynała Gilroy, arcybiskupa Sydney.

Katedra w Constantine

Katedra katolicka w Constantine (Algieria) mieszcząca się w dawniejszym meczecie, została zamieniona z powrotem na meczet. Jak donoszą z Algieru prezbiterium będzie pozostawione katolikom.

Prezbiterium stanowi najnowszą część budynku.

Mieszczą się w nim relikwie św. Marcina i św. Jakuba umęczonych w r. 259 podczas prześladowania chrześcijan przez cesarza Waleriana.

Ludność Algieru jest w ogromnej większości muzułmańska. Rząd algierski przejął katedrę w Algierze 1 listopada ub. r. a katedrę w Constantine w kilka tygodni później.

● Po niedawnej śmierci biskupa belgijskiego, msgra Kerkhofsza ukazały się w prasie informacje o jego bohaterskiej postawie w czasie okupacji niemieckiej. M. in. narażał się on poważnie ratując Żydów przed eksterminacją. By ocalić pewnego rabina, zatrudnił go jako swego sekretarza.

● Jedną z najstarszych diecezji chrześcijańskich — Lattaquieh, starożytna Laodycea (M. Azja), została ostatnio reaktywowana przez Kongregację Kościołów Wschodnich. Wielki całe Laodycea była tylko biskupstwem tytularnym, bez prawa jurysdykcji biskupiej. Obecnie podniesiono ją do rangi samodzielnej diecezji. Również dwa etiopskie egzarchaty: Addis Abeba i Asmara, podniesione zostały ostatnio do rangi prowincji kościelnych. Siedziba metropolity znajduje się w Addis Abebie.

● Podczas „Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie” odbyły się, w obecności wikariusza apostołskiego w Heliopolis, w Kairze w katolickim kościele św. Józefa, wspólne międzywyznaniowe nabożeństwa w prawosławnym kościele św. Mikołaja oraz w anglikań-

skim kościele Wszystkich Świętych. Wielkie wrażenie robiło uczestnictwo chrześcijan tyłu wyznań, a to: katolików, anglikanów, niemieckich i szwajcarskich ewangelików, prawosławnych i katolickich Armeniżyców, Maronitów, katolików syryjskich itd. Nabożeństwa odbyły się nie tylko w wielu obrządkach, ale również w wielu językach: po łacinie, grecku, arabsku, angielsku, francusku, armenisku itd. W sześć godzin po nabożeństwie strzały armatnie obwieściły rozpoczęcie Ramadanu, miesiąca postu dla muzułmanów.

● Rabin Artur Jakobowicz został mianowany profesorem Starego Testamentu na jezuickim uniwersytecie w Seattle w USA. Pierwszy raz katolicki uniwersytet liczy w gronie profesorskim rabina, Rabin Jakobowicz jest znanym autorytetem w dziedzinie Starego Testamentu.

● W Liverpoolu odnaleziono stary manuskrypt będący tłumaczeniem listu Pilata do cesarza Tyberiusza. Wynika z niego, iż Pilat pragnął ocalić Chrystusa, lecz obawiając się zamieszek żydowskich, zwrócił się do cesarza Tyberiusza o dodatkowe przysłanie 2.000 żołnierzy. Pomoc jednak nadeszła dzień

Z POLSKI

po Ukrzyżowaniu. Manuskrypt został przesłany do Watykanu w celu dokładnego zbadania. Wydaje się, iż pochodzi on z IV lub V wieku.

● W USA transmitowano przez radio i telewizję amerykańską dyskusję pomiędzy arcybiskupem ordynariuszem Bostonu, kardynałem Cushingiem, i miejscowym biskupem metodystów Matthewsem.

● Biskupi afrykańscy strefy języka francuskiego powołali do życia stały sekretariat na czele którego stanął arcybiskup ordynariusz stolicy Senegalu, Dakaru. Sekretariat obejmuje kilka sekcji, m.in. Akcji Katolickiej, seminariów duchownych itd.

● W r. 1962 wybudowano w Holandii 37 nowych kościołów, a w roku bieżącym planuje się budowę dalszych 68 kościołów. Katolicy holenderscy zebrali w ubiegłym roku przeszło 2.300 tys. dolarów na budowę kościołów. 30 proc. kosztów budowy kościołów pokrywa państwo.

NOWY BISKUP W KATOWICACH

Ojciec św. mianował biskupem tytularnym Orisy księdza Józefa Kurpasa, kanclerza kurii biskupiej w Katowicach, wyznaczając go jednocześnie na stanowisko biskupa sufragana Mons Stanisława Adamskiego, ordynariusza Katowic.

CIEKAWY DLA KSMP

Jeunesse Ouvriere Chretienne przygotowuje na rok 1964 wielki europejski zjazd młodzieży robotniczej. Wiadomość o tym została podana podczas zebrania Komisji Europejskiej tej organizacji jakie miało ostatnio

miejsce w Barcelonie przy udziale delegatów pochodzących z Austrii, Belgii, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Holandii i Portugalii. Przyszły zjazd stawia sobie za zadanie przygotowanie statutów chrześcijańskiej młodzieży robotniczej w oparciu o dane zebrane podczas specjalnej ankiety międzynarodowej na temat warunków pracy i życia robotników.

— JAN XXIII o głodzie

Dokończenie ze str. 1.

Panowanie człowieka nad przyrodą, o którym mówi natchniony autor, poszerza się z każdym dniem. Nowoczesne środki badań pozwalają przypuszczać istnienie dotąd jeszcze prawie całkiem nie odkrytych skarbów mieszczących się w łonie ziemi i w głębinach oceanów. Do człowieka należy zapracować do pracy otrzymane energie umysłu i woli w dążeniu do odkrycia tych niezmiernych bogactw.

Ale obowiązkiem społeczeństwa jest również obecnie niesienie konkretnej pomocy dostępnymi środkami tym jego członkom, którzy pozbawieni są koniecznego minimum do moralnego rozwoju swojej osobowości. Przestroga, jaką św. Paweł dawał Galatanom jest zawsze ważna i dziś więcej na czasie, niż kiedykolwiek: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie Zakon Chrystusowy” (Gal. 6, 2).

Przy wspólnym rozwoju ułatwień transportowych i komunikacyjnych w dzisiejszym świecie nie można już mówić, że głód i niedożywienie, na które cierpi tyle okolic na ziemi, powoduje wyłącznie brak naturalnych środków stojących do dyspozycji, gdyż te środki są nadobfite w innych okolicach. Jeśli czego brak, to zgodnego wysiłku organizacyjnego umysłu i woli, zdolnego zapewnić sprawiedliwy podział. Z drugiej zaś strony przyczyną głodu i niedożywienia jest niedostateczne wyzyskanie bogactw przez narody znajdujące się na drodze do rozwoju.

Oby ten światowy Tydzień walki z głodem — i wkrótce mający się odbyć w Waszyngtonie Światowy Kongres żywienia — mógł stać się wezwaniem i podnieciem dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Niechby zdobyli się na wysiłek, by przyspieszyć program rozwoju rolnictwa i przynaglic — zgodnie z uchwałami niedawnej Konferencji Geneńskiej — stosowanie nauki i techniki na rzecz okolic mniej rozwiniętych. Niechby, jednym słowem, starali się o zaprowadzenie wszędzie lepszego postępowania się zasobami ludzkimi i materialnymi, oraz o lepszy ich podział. Postępując w ten sposób będą pewni, że zdobyć uznanie i wdzięczność wszystkich ludzi dobrych i zasłużą sobie na obfite błogosławieństwo Boże. Tych błogosławieństw przyzywamy całym sercem na organizatorów tak zastępujących poczynania i na wszystkich — a więc na osoby i na instytucje — którzy którzy w tych poczynaniach wezmą udział lub z nich będą korzystać”.

(Ciąg dalszy)

Nie pierwsza to będzie walka w Meggido. Izrael i Amalak spotkali się na tej równinie; Izrael i Assyryjczycy; Sezostrys i Senaheryb jeździli tutaj; chrześcijanie i Turcy ścierali się na podobieństwo Michała i szatana nad miejscem, w którym spoczywało Ciało Boskie.

Jak nastąpi ten koniec? — nie miał dokładnego pojęcia. Prawdopodobnie będzie to bitwa, a cóż za pole mogłoby lepiej nadawać się do niej nad tę olbrzymią, okrągłą równinę Esdrelonu, o dwudziestu milach średnicy, mogącą pomieścić wszystkie armie świata?

Dla niego wreszcie, nie mającego pojęcia o danych statystycznych, cały świat dzielił się na dwie części: chrześcijan i pogan. Obie bardzo liczne. Bez wątpienia coś się stać musi. Oddziały wojska wylądują w Haifie, potoczą się na południe z Tyberiady, Damaszku i dalekiej Azji; na północ z Jerozolimy, Egiptu i Afryki; na wschód z Europy, na zachód znów z Azji tudzież z odległych Ameryk. I na pewno stanie się to niedługo, boć Namiestnik Chrystusa jest już oto tutaj, a On sam przecież mówi w Ewangelii: *Ubicumque fuerit corpus, illic congregabuntur et aquilae.*

Bardziej subtelnej interpretacji prorocstwa nie wyobrażał sobie. Dla niego słowa były rzeczą, nie zaś etykietami idei. Co powiedział Chrystus i św. Paweł i św. Jan, należało rozumieć dosłownie. Głównie dzięki odosobnieniu od świata, uniknął tej wielkiej ekspansji pomysłów Ritschla, będących w ubiegłym stuleciu powodem zezerczy tak wielu spod sztandaru wiary zrozumiącej. Dla innych najwyższą walkę stanowiła trudność zdecydowania się na to, że słowa nie były rzeczami, a jednak rzeczy, które one przedstawiały, były same w sobie podmiotowe. Dla tego czło-

ROBERT HUGON BENSON

79

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

wieka, siedzącego teraz w blaskach księżycy i słuchającego odległego tupotu kopyt końskich na wzgórzu, posłaniec bowiem zbliżał się już od strony Kany, wiara stawała się tak prosta jak nauka ścisła. Tu Gabriel opuścił się na skrzydłach z piór od Tronu Pańskiego, umieszczonego za gwiazdami i Słowo stało się Ciałem, gdy Maryja złożyła ręce na piersi i uchyliła czoła przed wyrokiem Odwiecznego. I tu także — myślał, jakkolwiek myśl ta była jeszcze tylko domysłem, niemniej wszakże domysłem pozwalającym mu słyszeć turkot kół i wrzawę zastępów Bożych, zbierających się dokoła obozu świętych — Anioł Gabriel przykłada już poza granicami ciemności trąbę przeznaczenia do warg swoich i całe niebo wre życiem. Mógł mylić się wówczas, jak inni mylili się innymi czasy, ale ani on, ani też owi inni nie mogli mylić się wiecznie. Musi dnia pewnego nadejść kres cierpliwości Boga, choć cierpliwość ta wypływała z wieczności Jego natury.

Ale oto powstał, ujrawszy na ścieżce, oświetlonej bladym światłym księżycem, o jakie sto jardów od domku, bladą postać jeźdźca, z workiem skórzanym, uwiązanym u pasa.

Około godziny trzeciej po północy kapłan syryjski obudził się w swojej izdebce o glinianych ścianach, sąsiadującej z pokojem Ojca świętego, usłyszawszy kroki

na schodach. Kilka godzin temu pozostał swego pana przy otwieraniu stosu liśców, nadesłanych przez kardynała Corkrana. Sam ruszył prosto do łóżka i zasnął natychmiast. Teraz zaś, jeszcze snem oszołomiony, leżał przez chwilę, nasłuchując stapania, nagle jednak zerwał się i siadł na łóżku, usłyszał bowiem wyraźne pukanie do drzwi. Pukanie ponowić się, wstał więc z łóżka, w swej długiej nocnej tunice, nodciągnął ją szybko do pasa i ruszywszy ku drzwiom, otworzył je na oścież.

W progu stał papież, trzymając w jednej ręce małą lampkę, bo świt jeszcze się nie zaczął, a w drugiej jakiś list.

— Przepraszam was, ojcze — przemówił — ale muszę natychmiast wysłać depezę do Jego Eminencji.

Razem tedy przeszli przez pokój papieski — ksiądz na poły jeszcze oślepiiony snem — wstąpili na schody i znaleźli się w czystym, zimnym powietrzu na płaskim dachu domku. Papież zgasił lampkę i postawił ją na parapecie.

— Będzie wam zimno, ojcze. Przynieście sobie burnus.

— A Wasza świątobliwość?

Papież uczynił lekki ruch odmowy i skierował się ku budce, zawierającej przyrząd do telegrafowania bez drutu.

— Przynieście sobie burnus, ojcze — powtórzył przez ramię — ja tymczasem zadzwonię.

Gdy po upływie trzech minut ksiądz powrócił w burnusie i sandałach, niosąc drugi dla swego pana, papież siedział jeszcze przy stole przyrządu. Nie podniósł nawet głowy na widok wchodzącego, lecz przycisnął raz jeszcze lewarek, łączący się z dwunastostopowym drągiem, wystającym z dachu, nad ich głowami i wysyłającym drgającą energię poprzez osiemdziesiąt mil mrocznego powietrza pomiędzy Nazaretem a Damaszkiem.

Prosty kapłan syryjski dotychczas jeszcze nawet nie przyzwyczaił się do tego przyrządu, wynalezionego przed wiekiem i udoskonalonego z czasem do stopnia ścisłej dokładności; do tego przyrządu, przez który za pomocą drąga, zwoju drutów i pudełka rozmaitych kółek, coś znajdującego się, jak stwierdzono, w każdej materii, jeżeli nie w ogóle u podstaw życia fizycznego, przemawiało poprzez przestwory świata do aparatu odbiorczego, dostrojonego z nadzwyczajną dokładnością do wiabracji, które miał otrzymywać.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Gazety często informują nas o rozwoju i postępie nowych niepodległych państw afrykańskich. Ewolucja ta jest tylko jedną stroną medalu. Druga, może więcej dyskretna, jest jeszcze bardziej pocieszająca, zwłaszcza dla nas katolików. Wzrost gorliwości w wierze, jak to wskazuje fotografia, jest często u podstaw postępu Afryki.

LUDZIE SĄ TACY

● **KOSZTOWNOŚCI.** — „Kurier Polski” podaje, że z witryn sklepów jubilerskich w Skarżysku pozdejmowano już kraty. Pozostały one natomiast... w masarniach.

● **DIABELSKI WYNALAZEK.** — Do kierownika kina objazdowego nadszedł list od mieszkanki jednej z kieleckich wsi, która udowadnia, że „otworzone kino objazdowe to diabelski wynalazek, bo wyciąga od chłopów pieniądze na bilety”.

● **WYNIK SZCZĘŚCIA.** — W Kielcach portier jednej z mieszcowskich instytucji wygrał w PKO samochód. W czasie całonocnego dyżuru, który pełnił w dniu kiedy dowiedział się o wygranej, siedział z nogami w miednicy z zimną wodą i kompresem na głowie. Jak twierdził, miał to być jedyny środek, który mógł go uratować od nadmiaru szczęścia.

● **PROCES.** — „Express Ilustrowany” pisze, że „od dwóch lat Wydział Prawny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie procesuje się z pewnym pasażerem PKP o... dwa złote. Koszty korespondencji w tej sprawie wielokrotnie przekroczyły już wysokość kwoty, o którą chodzi”.

● **REKLAMA.** — W jednym z łódzkich hoteli wisi w recepcji napis informujący, że w pokojach jest... zimno.

● **WSPANIAŁY OPIEKUN.** — Kieleckie „Słowo Ludu” podaje wypowiedź jednego z radnych na sesji MRN w Starachowicach: „Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyjaśnia, że wystąpił z pismem do rąkarsza miejskiego, aby ten zaopiekował się bezpańskimi psami”.

● **FACHOWIEC.** — „Głos Robotniczy” pisze: „Wezwany stolarz obejrzał okna (chodziło o wymianę kilku futryn) i orzekł, że poniżej 3 patyków nie weźmie.

— Panie — obruszył się kierownik szkoły — toć ja muszę pracować na taką sumę przez półtora miesiąca!

— No tak — odparł stolarz. — Ale ja jestem fachowiec”.

● **DZIECKO CZY 500 ZŁ.? —** Cytat z programu radiowego w „Gazecie Białostockiej”: „Uwaga, rodzice, pragnący mieć dziecko i 500 zł. miesięcznie... Apelujemy do rodziców, a szczególnie bezdzietnych, którym potrzebna jest witamina „M” — miłość do dziecka i do rodziców — zgłaszajcie się do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, a pragnienie Wasze zostanie w pełni zaspokojone”.

● **WŁAŚCIWE HASŁO.** — W witrynie jednej z aptek w woj. katowickim widnieje wymalowany na szkle napis: „Nie spijaj gości do utraty przytomności”.

● **CYMBALISTA.** — We wsi Olbratica (pow. Wschowa) mieszka jeden z ostatnich w Polsce cymbalistów, 78-letni Suzanowski.



Ks. Jubilat Kitka rozpoczyna uroczystą Mszę św.

Nader uroczysto obchodzono 40-lecie parafii oraz 25-lecie pobytu w Billy-Montigny ks. Proboszcza Jana Kitki. Uroczystą sumę odprawił ks. Jubilat przy udziale licznie przybyłych parafian. W stalach zasiedli księża: ks. Kanonik Bernacki, sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej z Paryża, który również wygłosił okolicznościowe kazanie, ks. Dziekan Lewicki, dyrektor „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej”, ks. Stolarek oraz wychowanek parafii, ks. Dyrektor Pietrzak z Osny. Pięknie śpiewał chór „Cecylia” pod batutą p. Woźniaka.

Popołudniową akademię wypełniły piosenki Koła Śpiewu „Cecylia”, deklamacje dzieci oraz występ teatralny „Brylanto-



ZBLIŻA SIĘ WIELKANOC

Pomoc rodzinie

W każdej formie

DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę.

Wysyłamy z okazji Świąt paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Gwarantowana szybka dostawa.

— Żądajcie cenników —

DO ROSJI:

każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek standardowych, wszystkie kosztą płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat; także gotówkę, wypłacaną tam na miejscu w ciągu 15 dni.

WSZELKIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski, — wysle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

„ORANIA”

16, rue Vezelay, — PARIS (8).

DWA JUBILATY BILLY - MONTIGNY

wy krzyżyk” pod kierownictwem p. Czuchnowskiego. Sala była pełna parafian, a nadto w dużej liczbie przybyli okoliczni księża polscy.

Prezes Komitetu Towarzystw miejscowych, p. Orzechowski, w swoim przemówieniu powiedział m. in.:

PRZEMÓWIENIE PREZESA KTM

Przed 25 laty władza kościelna przysłała nam ks. Proboszcza Kitkę, który do dnia dzisiejszego pracuje wśród nas. Przybył do nas jako młody kapłan, a dziś głowa jego pokryta siwizną... W słowach prostych, ale szczerych i mocnych, wyjaśniał nam zasady naszej wiary z ambony, nabożeństwa upiększał pięknymi śpiewami, troszczył o dusze sobie powierzone szerzył

ZYCZENIA KS. ARCYBISKUPA

Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, jący telegram:

Na 40-lecie istnienia parafii Billy-Montigny Księdza Jan Kitki na tej samej parafii Proboszczowi i jego Parafianom opiekę Matki Najświętszej Królowej Marii.

kult Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi.

Rozumiał doskonale słowa Chrystusa: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie”. Nie zapomniał jednak i o nas starych. Był zawsze wśród nas, nie szczędził pouczeń, a tam, gdzie trzeba było, umiał też i skarcić. Jak w życiu pojedynczego człowieka tak i w parafii zachodzą chwile szczególnie ciężkie. W ten czas ogląda się człowiek za kimś ktoby mu dał przykład nieugiętego męstwa i odwagi. Takim człowiekiem był i jest nasz duszpasterz.

Nie zapomnimy jego nieugiętej postawy w latach wojny. W najtrudniejszych dla

LEUSZE W ONTIGNY

naszego narodu chwilach ks. Proboszcz Kitka nie tracił nadziei, umiał pocieszać i wlewać otuchę w nasze serca, wskazując na sprawiedliwość Bożą. W 1940 padła i Francja. Pamiętamy dziką ewakuację i smutne czasy poewakuacyjne. Ale pamiętamy też nieugiętą postawę naszego duszpasterza. Nie uląkł się ostrzeżeń i gróźb okupanta, ale pozostał aż do liberacji na swoim stanowisku. W świątyni naszej rozlegały się błagalne wołania o Ojczyznę wolną zawarte w naszym hymnie „Boże coś Polskę...” Pieśń ta była śpiewana w naszym kościele przez cały okres okupacji.

Ruch oporu nie był mu obcy. Z narażeniem życia w swej małej drukarence

UPA J. GAWLINY Z RZYMU

Opiekun Emigracji nadesłał następu-

Montigny i 25 pracy duszpasterskiej
ówce przesyłam drogiemu Księdzu
prace życzenia obfitych łask Bożych.
j Polski i własne serdeczne błogosła-

+ Józef Gawlina
Arcybiskup



Na akademii jubileuszowej. Siedzą od pra-
wej: Ks. Jubilat Kitka, Ks. Kanonik Ber-
nacki i Ks. Dyrektor Grabas.

ŻYCZENIA MINISTRANTÓW

Recytował Ireneusz Ruda

*I my ministranci życzym dzisiaj Tobie,
Księżu Jubilate, ze serca całego
Byśmy wciąż zostali przy Twojej osobie,
Służąc do Mszy świętej, do Stołu Pańskiego.*

*Niechajże Bóg Dobry ma Cię w swojej pieczy,
Niech Ci łaski zsyła w każdziutkiej potrzebie.
Sądzę, że życzenia są całkiem do rzeczy,
Gdyż Ci życzym, abyś osiadł w niebie.*

*Zyj nam przeto długie lata na tej ziemi,
Aby nam zostały odpuszczone grzechy.
A po śmierci byś był pomiędzy świętymi
I doznawał w niebie wieczystej pociechy.*



Dzieci z parafii Billy-Mon-
tigny składają wraz z
wiązankami kwiatów ży-
czenia Jubilatowi.

drukuje ulotki i gazetkę podziemną. Wszy-
stkie te szczegóły świadczą o tym, że w
księdzu Proboszczu mieliśmy prawdziwe-
go męża Bożego, gorliwego kapłana, ser-
decznego przyjaciela, mądrego przewodni-
ka duchownego i prawdziwego ojca na-
szej parafii.

Kochany Księżu Proboszczu, za Twoje
trudy dziękujemy Ci jak najserdeczniej.
Za te 25 lat pracy wśród nas niech Ci Bóg
zapłaci, bo jesteśmy za ubodzy i wiemy,
że Twego wkładu pracy opłacić nie
możemy. Niech Ci nagrodą będą nasze
serca i nasze przywiązanie. Pragniemy, byś
wśród nas pozostał na zawsze, byś był
nam nadal ojcem; a my Cię zapewniamy,
że tak jak dotychczas kochaliśmy Ciebie
tak i nadal kochać Cię będziemy.

TOAST DLA JUBILATA

Recytowała Teresa Czerwińska

*Bracia, rocznica, więc po ewyczaju,
Niech każdy toastem płaci.
Niech Jubilata skroń uwieczają
Lata ćwierćwiecznej Jego tu pracy.
Więc w srebrne gody Twej tu obecności
Jakp duszpasterza w naszym drogim mieście,
Składamy Ci wszyscy pełne serdeczności
Życzenia, abyś tu pozostał chociażby lat dwie-
ście.*

*Dziękuję Ci, Księżu, za moźolne lata
Z nami przebyte na tej obcej ziemi;
Obyś w każdym z nas widział swego brata
I nadal wzbogacał nas słowy Bożymi.
Dziś, my parafianie, razem tu zebrani
Wnosimy Ci toast, co chmury przebije:
Niech żyje Jubilat przez nas ukochany!
Niech żyje szczęśliwie! Niech nam długo ży-
je!*

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Powołania. — Przy okazji 25-lecia po-
bytu ks. Proboszcza Kitki w Billy-Monti-
gny dowiedzieliśmy się, że w tym czasie
dwóch polskich księży wyszło z tej para-
fii: ks. Niedzielski, obecnie przebywają-
cy w Polsce oraz ks. Pietrzak, dyrektor
Gimnazjum Księża Pallotynów w Osny.

Optymizm. — W przerwach między
poszczególnymi punktami programu aka-
demii jubileuszowej podśłyszałem nastę-
pujący urywek rozmowy:

— Zebrania Klubu Optymistów w au-
dycji polskiej na fali Radia Lille mogą
człowieka przyprawić o czarną melanco-
lię i wtrącić w najskrajniejszy pesymizm.

— Ma pan zupełną rację. Gdyby pow-
stał klub optymistów z prawdziwego zda-
rzenia, to bym głosował za prezesurą na-
szego proboszcza.

Wydaje mi się, że to nie najgorsza
myśl, bo człowieka o tak pogodnym i ra-
dosnym spojrzeniu na sprawy życia co-
dziennego jak ks. Kitka, trudno znaleźć
dzisiaj.

Praktyczne podejście. — W czasie a-
kademii wiele dziewczynek i tylko jeden
chłopiec recytował wiersze napisane przez
miejscowego nauczyciela, p. Jana Cieśla-
ka. Z dziewcząt widzieliśmy Kysię Dro-
bińską, Teresę Czerwińską, Michalinę
Cesarz, Bernadetek Groch, Danielkę i
Teresę Ostrowskie oraz Anię Nycz. Wszy-
stkie one po zadeklamowaniu wierszyka
wręczały piękne wiązanki kwiatów Księ-
dzu Jubilatowi. Reniu Ruda, jedyny z
chłopców, wyróżnił się i tym spośród de-
klamujących, że wręczył Księdzu paczkę
z podarkiem.

Lubiany przez ministrantów. — Do nie-
dzielnej Mszy św. w Billy-Montigny służą
Ks. Kitce nie tylko miejscowi ministranci.
Regularnie przyjeżdżają spoza parafii
dwaj chłopcy, których rodzice przenieśli
się do innej miejscowości. Nie mogą jakoś
pogodzić się z myślą o rozstaniu z dotych-
czasowym proboszczem, którego bardzo
polubili i któremu przez wiele lat służyli
do Mszy św.

„Hobby”. — Anglicy poważają tylko
takich ludzi, którzy poza swoimi codzien-
nymi obowiązkami trudnią się z zamiło-
waniem jakimś ubocznym zajęciem. Ks.
Kitka takich ubocznych zajęć ma wiele:
wiele pożytecznych rzeczy wydrukował na
swojej podręcznej drukarence; w okresie
gdy był dyrektorem Chórów Kościelnych
zajmował się starannym wydawaniem nut;
obecnie posiada legitymację podpisaną
przez francuskiego ministra lotnictwa, któ-
ra go upoważnia do produkowania minia-
turowych latających modeli samolotów
zdalnie kierowanych. Można nieraz zo-
baczyć ks. Kitkę na lotnisku pod Maubeu-
ge, jak dyskutuje z fachowcami na temat
najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie.

Omega.

Polski bohater współczesnej Hellady

Po cichu, nie zauważona przez prasę, minęła 20 rocznica śmierci Jerzego Szajnowicza, jednego z bohaterów II wojny, który wśród licznych żołnierzy antyniemieckiego podziemia, wykazał się wyjątkową odwagą i sprawnością.

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, obok mundurów stawnych „Czwartaków”, obok szabel ułanów spod Stoczka i starych portretów generałów Księstwa Warszawskiego, można zobaczyć barwną torbę z greckiej ludowej tkaniny, harcerski sztylet — „finkę” i fotografię młodego mężczyzny w mundurze Brygady Strzelców Karpackich. Są to właśnie pamiątki po tym żołnierzu, mającym ofiarnie z najeżdżcą swojego kraju w dalekiej Grecji, gdzie w latach wojny zdobył legendarną sławę. Miano agenta nr 1 na Bałkany nadał Szajnowiczowi Anglik; Niemcy zaś — miano wroga nr 1 na Bałkanach.

Polak z wyboru

Jerzy Szajnowicz (ur. w 1911 r.), syn Rosjanina i Polki, był Polakiem z wyboru. Jako uczeń gimnazjalny mieszkał w Grecji, maturę uzyskał we francuskim liceum w Salonikach, studiował w Belgii. Zawsze jednak czuł się Polakiem i polskość swoją podkreślał na każdym kroku. M.in. występował na międzynarodowych zawodach sportowych w barwach warszawskiego AZS. Wieloletnie starania Szajnowicza o przyznanie obywatelstwa polskiego uwieńczone zostały sukcesem w 1935 r.

Wrzesień 1939 r. zastał go w Grecji. Na wieść o wybuchu wojny, Szajnowicz, z zawodu inżynier agronom, starał się o powołanie go do wojska w kraju. Jesienią 1939 r., gdy przez Grecję płynęła fala polskich uchodźców i transporty żołnierzy, którzy po ucieczce z obozów w Rumunii i na Węgrzech śpieszyli do formujących się we Francji oddziałów WP, ochotniczo pracuje w wojskowej placówce ewakuacyjnej, zorganizowanej przy polskim konsulacie w Salonikach. W kwietniu 1941 r., na kilka dni przed wkroczeniem Niemców do Aten ucieka do Palestyny i w pierwszych dniach maja melduje się w Ośrodku Zapasowym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Ale w udziale przypadło mu inne zadanie, niż służba w polskim mundurze, z bronią w ręku. Godzi się bowiem na podjęcie działalności wywiadowczo-dywersyjnej w Grecji, na terenach okupowanych przez Niemców, którą proponuje mu angielskie dowództwo na Środkowym Wschodzie. Po odkomenderowaniu z WP do dyspozycji aliantów w końcu maja 1941 r. wyjeżdża do Aleksandrii w Egipcie, gdzie przecho-

dzi specjalne przeszkolenie. 13 października angielski okręt podwodny wysadza go na greckim brzegu.

Na zapleczu Afriki Korps

Głównym zadaniem Szajnowicza była działalność wywiadowcza — zbieranie i przekazywanie drogą radiową do Aleksandrii informacji o ruchu w portach greckich, o rozlokowaniu niemieckich i włoskich oddziałów, lotnisk, stanowisk artylerii przeciwlotniczej itp. Wiadomości te były szczególnie cenne dla Anglików, ponieważ Grecja stanowiła zaplecze wojsk włoskich w Afryce i niemieckiego Afriki Korps. Stąd wyruszały przez morze transporty z amunicją, żywnością, paliwem i sprzętem, mające zasilić żołnierzy państw „Osi” walczących na pustyni z oddziałami brytyjskimi i polską Brygadą Strzelców Karpackich, która szykowała się właśnie do obrony Tobruku.

W szybkim czasie Szajnowicz nawiązuje kontakty z greckimi patriotami i organizuje sprawnie działającą sieć wywiadowczą, którą dostarcza Anglikom potrzebnych im wiadomości. Dzięki tym informacjom angielskie samoloty skutecznie bombardują niemieckie obiekty wojskowe w Grecji, a okręty Royal Navy nie dopuszczają do wybrzeży Afryki statków z zaopatrzeniem dla wroga.

Obok działalności wywiadowczej Szajnowicz kieruje także akcjami sabotażowo-dywersyjnymi prowadzonymi przez greckich konspiratorów.

Np. w wyniku sabotażu we włoskich zakładach montażowych silników w Nowym Faleronie, ok. 400 samolotów niemieckich i włoskich spadło na piaski afrykańskie z przyczyn, których przez długi czas nie mógł dociec przeciwnik. Podważeni Szajnowicza prowadzili także szeroko zakrojoną dywersję kolejową. Niekiedy Szajnowicz przeprowadzał brawurowe akcje w pojedynkę. Pierwszym jego wyczynem było udane podłożenie bomby w gmachu NSDAP w Atenach. Później samodzielnie zatopił bądź uszkodził w bazach greckich dwa niemieckie okręty podwodne, jeden niszczyciel, jeden ścigacz oraz hiszpański transportowiec w służbie niemieckiej. Współz greckimi kolegami podpalił flotyllę kutrów w porcie Parikla oraz niemiecki samolot i zbiornik benzyny w Partas.

Niemcy zagrożeni we własnych bazach

Od pierwszych niemal chwil działalność Szajnowicza budzi zdumienie i uznanie

alianckiego dowództwa, a podziw Greków i wściekłość Niemców, dla których znacznie groźniejsze od ponoszonych strat materialnych są skutki psychologiczne akcji Szajnowicza — osłabienie morale marynarzy i lotników, którzy nie czują się bezpieczni nawet we własnych bazach. W grudniu 1941 r. Szajnowicz wydany przez dawnego kolegę zostaje aresztowany, ale udaje mu się wymknąć Niemcom. M.in. wyuczonym w szkole komandosów sposobem pozbywa się stalowych kajdan. Od tej chwili Niemcy poszukują go intensywnie, wyznaczając wysoką nagrodę — 500 tysięcy drachm — za pomoc w ujęciu Szajnowicza. Na niemieckie obwieszczenia Grecy odpowiadają: „Nie sprzedamy bohatera”. Jednakże w otoczeniu Szajnowicza znalazł się znowu zdrajca. W grudniu 1942 r. zostaje ponownie aresztowany wraz z grupą współpracowników. W śledztwie bierze winę na siebie, do ostatnich chwil nie traci ducha. 4 stycznia 1943 r. w samochodzie wiozącym go na egzekucję po raz drugi wyswabza się z kajdan i próbuje ucieczki. Zostaje jednak ranny i ujęty. W chwilę później ginie od niemieckich kul.

Trzeba trafia, że dwudziestolecie śmierci tego znakomitego żołnierza dywersji, który — jak oceniano — sam wykonał bojową pracę dywizji, przypadło w okresie, kiedy w polskiej prasie toczy się zażarta dyskusja nad wartością dydaktyczną historycznych przykładów bohaterstwa i ofiarności w służbie ojczyzny.

Jerzy Szajnowicz — to właśnie jeden z takich przykładów, na których — mimo usiłowań różnych publicystów — młodzież zawsze będzie się uczyć męstwa i patriotyzmu.

HAGENINGEN. — Przeszło 100 tys. dolarów zostało ofiarowanych Ojcu Św. Janowi XXIII przez katolików holenderskich w celu ułatwienia bardziej ubogim biskupom udział w pracach Watykańskiego Soboru Ekumenicznego. Wiadomość o tym podał przed kilku dniami kardynał Bernard Alfrink, ks. arcybiskup Utrechtu i Prymas Holandii.

★
HARDHANA. — Przykładowa działalność społeczna i kulturalna, którą misjonarze katoliccy prowadzą w Indiach poczynszy od wieku XVI, uzyskała publiczną pochwałę ze strony hinduskiego ministra od badań naukowych i spraw kulturalnych, Humajuma Kabira. Zabrał on głos z okazji inauguracji nowego audytorium „St. Charles College” powierzonego pieczy Braci Szkół Chrześcijańskich św. Gabriela, których dom macierzysty znajduje się w Vandei we Francji.

między nami kobietami...

„ SZYBKIE ” KANAPKI

Okazji na pewno nie brak — święta blisko, lub też my „starzy” chcemy zaprosić gości. Kanapki — wprawdzie bardzo tradycyjne, ale niezastąpione na taką właśnie okazję — można przyrządzić bardzo szybko i stosunkowo niezbyt dużym kosztem.

Wyliczymy najpierw składniki, które będą potrzebne do przygotowania 150 dużych „tradycyjnych” kanapek.

5 długich bułek, kostka margaryny,
2 pudełka szprotok,
1/4 kg szynki
1/2 kg „tatar”,
1/4 k kielbasy szynkowej, wołowej.
1/4 kg pasztetu,
1/2 kg śledzi w oliwie,
1/2 kg jabłek,
10 jaj na twardo,
1/2 kg pomidorów, słoik korniszonów lub ogórków małosolnych,
musztarda,
pęczek szczypiorku,
pęczek zielonej pietruszki,
papryka marynowana lub mrożona.

Przystępując do roboty, układamy na stole wszystkie składniki. Jajka kroimy w plasty, otwieramy puszki ze szprotkami, siekamy szczypiorek i zieloną pietruszkę, korniszony kroimy w wachlarzyki lub plasterki, jabłka — w cieniutkie ćwiartki, zamrożone pomidory w plasterki i paprykę — w paseczki. Następnie kroimy bułki w cienkie kromki (bułki nie powinny być bardzo świeże) i wszystkie smarujemy bardzo cieniutko masłem lub margaryną. Następnie przyrządzamy 10 różnego rodzaju kanapek, uważając, by były barwne, w miarę pikantne i smaczne. Każdy z dziesięciu wzorów powtarzamy po 15 razy.

KANAPKI NA GORĄCO

Składniki na około 60 sztuk,
2 długie barowe bułki,
2 pudełka sera „Roquefort”,
3 pudełka sera topionego ementalskiego,
30 dkg kielbasy suchej,
1 puszka szprotek (mała) w oliwie,
25 dkg pieczarek,
25 dkg wędzonego boczkku,
2 surowe żółtka,
2 pęczki zielonej pietruszki,
pęczek szczypiorku,
mrożona lub marynowana papryka,
sól, pieprz, odrobina kminku.

Do kanapek na gorąco należy najpierw przygotować pastę i udusić z odrobiną masła pieczarki. Pasty mogą być różne. Podajemy tu 4 przepisy.

1 — ser „Roquefort” (2 pudełka) rozetrzeć w misce na gładką jednolitą masę, dodając pęczek usiekanej zielonej pietruszki i 1 surowe żółtko, odrobinę soli i pieprzu.

Kromki bułki smarować 3 mm warstwą pasty pozostawiając kawałek wolnego miejsca od brzegów.

2 — ser ementalski rozetrzeć na gładką masę, dodając po trochu szprotki w oliwie, sól i odrobinę pieprzu.

Kromki bułki smarować pastą, posypując środkiem mieloną czerwoną papryką.

3 — obraną ze skórki kielbasę przepuścić przez maszynkę do mięsa i dokładnie rozetrzeć na misce. Kłaść cienką warstwę na posmarowane serkiem ementalskim kromki. Z wierzchu smarować również cienko serkiem, posypywać kminkiem i wzdłuż, środkiem — zieloną siekaną pietruszką.

4 — ser ementalski rozetrzeć na misce, dodając po trochu jak najdrobniej usiekaną paprykę mrożoną lub marynowaną (dokładnie osączoną), sól i pieprz. Smarować kromki bułki, posypywać z wierzchu usiekanym szczypiorkiem.

Pieczarki duszone — obrać ze skórki, dokładnie opłukać i pokroić cieniutko. Włożyć na gorące masło (1 łyżka), dodać sól, pieprz — szybko udusić.

Na cienkich kromkach bułki ułożyć po cieniutkim plasterku boczkku. Gorące pie-



Oto dalsze niedyskrecje mody wiosennej i letniej na rok 1963. Suknia wieczorna z białej koronki na tle różowym.

czarki kładziemy na kanapki zaraz po wyjęciu z piekarnika.

Wszystkie przygotowane kanapki układamy rzędami na blaszce do pieczenia i na 10 minut przed podaniem wstawiamy do bardzo gorącego piekarnika. Podając, możemy posypać świeżą zieleniną.

MIĘDZY NAMI KOBIECAMI

Podstuchany na ulicy dialog między Cyganką i przechodzącą kobietą:

— Powróżyć, pani ładna!

— Dziękuję, ja już mam męża i dzieci!

— Nie szkodzi. Ja powrózę coś lepszego!

POD TWARĄ SKORUPĄ

Wiosną głodowego roku 1945 wędrowałem w podgórskiej okolicy. Przechodziłem koło niewielkiej chłopskiej zagrody. Po obejściu kręciła się gromadka kur gdacząc radośnie. Opanowała mnie wtedy przemożna chęć, niczym nie poskromiony apetyt na jedno jedyne świeże jajko. Przełamując wewnętrzne opory wszedłem do chaty.

W niskiej, ciemnej izbie siedziała pod oknem stara gospodyni zajęta szyciem, obok niej młoda kobieta prasowała bieliznę. Obie odmówiły mojej prośbie, zapewniając, że nie mają w domu ani jednego jajka. — Zresztą kury właśnie się pierzą — zapewniła mnie staruszka, podczas gdy jej synowa opisywała mi szczegółowo przebieg pewnej przykrew choroby, która ostatnio trapiła kury w całej okolicy i na skutek której jaja stały się ogromną rzadkością.

Ze zrezygnowanym: „Trudno, bardzo przepraszam” chciałem opuścić izbę. Wtedy zatrzymały mnie obie: że bardzo im przykro, że może przynajmniej szklanek mleka, że jeżeli chwileczkę zaczekam, zaraz skoczą do piwnicy.

Wyszły obie, a ja zapatrzyłem się w staroświecki zegar z kukułką tykający w kącie. Wtem otworzyły się cicho drzwi. To staruszka wbiegła drepcząc do izby. Wsunęła mi do ręki jajko, szepcząc gorączkowo: „Tylko szybko, szybko. Moja synowa nie śmie nic widzieć. Młodzi ludzie dzisiaj nie lubią nic drugim dawać”.

Odmówiwszy przyjęcia zapłaty, zniknęła za drzwiami.

Zaledwie ukryłem mój skarb w kieszeni, wpadła do pokoju synowa starej — również z jajkiem w garści. Miałem je co prędzej schować, bo matka nie śmie o niczym wiedzieć. Zrobiła się na stare lata niebywale skąpa i dniem i nocą przesładuje ją myśl, że grozi jej śmierć z głodu.

Z trochę zmieszaną miną schowałem drugie jajko do lewej kieszeni.

A potem przyszły obie kobiety, już razem. Przyniosły mleko i chleb. Bardzo mi wszystko smakowało.

O jaką neutralność chodzi ?

Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli Międzynarodowej Fundacji Balzan, która Ojcu św. przyznała nagrodę pokoju. Do wybitnego grona gości Papież wygłosił przemówienie w języku francuskim, które podajemy w polskim przekładzie.

„Drozy Panowie, Przyjął się zwyczaj, że z okazji międzynarodowej nagrody, osoba w ten sposób wyróżniona wygłasza parę słów do prasy. Wiecie, że dla Nas jest rzeczą całkiem naturalną przyjmowanie jej przedstawicieli. Doceniamy waszą działalność i zaznaczyliśmy to w czasie naszych niedawnych spotkań, zachęcając waszych kolegów do służenia prawdzie i sprawiedliwości.

Po otrzymaniu w dniu pierwszym marca wiadomości o przyznaniu Nam międzynarodowej nagrody pokoju Fundacji Balzan, pragnęliśmy przystosować się do tego zwyczaju i skorzystać z waszej grzeczności, by ponownie publicznie wyrazić Naszej wdzięczności dla Członków Fundacji i Komitetu przydzielającego nagrody. Jakże nie odczuwać radosnego wzruszenia z powodu jednogłośnego wyboru, jaki padł na Nasze imię.

Oczywiście nie chodzi tu o Nasze imię rodzinne, lecz o imię przez Nas przyjęte wśród Następców św. Piotra. Dlatego zrozumiecie Nasze pragnienie, by wspomnieć czcigodne imiona Naszych Poprzedników, przynajmniej tych pięciu, których znaleźliśmy w ciągu Naszego życia.

Od Leona XIII do Piusa XII cały szereg wspaniałych nauk, przestróg, poczynań pastoralnych i charytatywnych przygotował ogólną zgodę wyrażoną w przyznaniu Nam nagrody Balzana.

W tym akcie wyrażono uznanie dla stałej pracy Kościoła i Papieża na rzecz pokoju. Akcji, której cechy charakterystyczne coraz lepiej naświetlają okoliczności naszych czasów. Albowiem nie uwłaczając w niczym istotnym wolnej i pełnej suwerenności Papieża, ułatwiły one zachowanie całkowitej neutralności ponadnarodowej Kościoła i jego głowy widzialnej w czasie międzynarodowych sporów zbrojnych czy dyplomatycznych.

Tej neutralności nie należy brać w sensie czysto biernym, jakoby rola Papieża ograniczała się do obserwowania wydarzeń i zachowania milczenia. — Przeciwnie! Była to neutralność podkreślająca całą wymowę swojego świadectwa. Kościół w trosce o rozszerzenie zasad prawdziwego pokoju, nie przestaje zachęcać do przyjęcia języka i zaprowadzenia instytucji, mogących zapewnić stałość pokoju. Mówiliśmy nie raz, że akcja Kościoła nie jest czysto negatywna, że nie polega na samym tylko zaklinaniu Rządów, by unikały uciekania się do siły zbrojnej. Zmierza ona do formowania ludzi pokoju, ludzi, którzy mają myśli, serca i ręce pokojowe. Pokój czyniący, których błogosławią Ewangelie nie są ludźmi nieczynnymi. Przeciwnie, są czynnymi twórcami pokoju; oni go budują, jako „factores pacis” czyniący pokój (por. Mat. 5, 9).

W czasie Liturgii Mszy św. we wszystkich obrządkach i we wszystkich językach, wielokrotnie powtarza się słowo Chrystusa: „Pax vobis”, Pokój wam! Pokój niech będzie z wami. Celebrans zwraca się w imieniu obecnych do Chrystusa obecnego na ołtarzu z gorącym błaganem, powtarzającym czasami przez chór: „Dona nobis pacem! Użyj nam pokoju. Człowiek powinien najpierw błagać o pokój, a następnie uczyć się żyć pokojem: w rodzinie, w stosunkach społecznych i międzynarodowych.

Oto całokształt poważnych i znanych obowiązków, które zakładają, że się jest zdolnym do szlachetnego zdyscyplinowania w używaniu swoich praw, posługiwania się językiem pogodnym i szanującym wszystkich, nawet w wypadkach, gdy trzeba odrzucić oskarżenie lub bronić świętej spuścizny ludzkiej osoby, rodziny czy społeczeństwa.

A to znaczy, że pokój chrześcijański wyrasta z cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości, zaznacza się i rozwija przez chętną i wielkoduszną praktykowanie roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania.

Oby te myśli pokojowe, drodzy panowie, rozszerzały się coraz szerzej w świecie. Będzie to w części waszym dziełem, gdyż zwłaszcza przez prasę dotrą one do umysłowości i do serca ludzi. Wtedy będziecie mogli dać sami sobie cenne świadectwo, że przyczyniliście się do urzeczywistnienia życzeń zniesionych z Nieba w Narodzenie Zbawiciela — Pokój na ziemi ludziom dobrej woli. (Łuk. 1, 14).

Takimi są również Nasze życzenia dla wszystkich Narodów, których jesteście posiadaczami. Oby mogły zaznaczać stale dobrodziejstw zgody i pomyślności i cieszyć się błogosławieństwami Bożymi, jakie całym sercem przyzywamy w tym momencie na wszystkie narody i na każdy z osobna.

800-LECIE KATEDRY PARYSKIEJ

Ojciec św. mianował kardynała Pawła Marellego Legatem Papieskim na uroczyste obchody osiemsetnej rocznicy katedry Notre Dame w Paryżu, które odbędą się jak wiadomo w miesiącu czerwcu roku bieżącego.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

F

- P. Chęciak Jan — w imieniu Komitetu Tow. Miejscowych Oignies-Ostricourt (Nord):
Kol. Oignies-Ostricourt 920,00 F
Br. Zywn. Róż. — Carvin 30,00 F
razem 920,00
- Ks. Kap. Siwiec Ignacy — Bussac-Forêt (Ch.-M.) — zebrane z okazji kolędy w Kompaniach: 4088, 4011 i 4013 270,00
- Ks. Dreszer Antoni O.M.I. — od Rodaków z Noeux-les-Mines i Bethune (P.-de-C.) 612,00
- P. Anna Kamińska — Vieux-Condé (Nord) 50,00
- Ks. Król Zdzisław T. Chr. — od Rodaków parafii Roubaix (Nord).
Roubaix-Wattrelos:
Zebrane w czasie pasterki 116,20 F
Wpłacono na ręce Księży 121,00 F
Lille i okolice:
Zebrane w czasie pasterki 79,71 F
Wpłacono na ręce Księży 221,00 F
razem 537,91
- Ks. Mossor Aleksander — od Rodaków parafii Argenteuil (S.-et-O.) i Saint-Denis (Seine).
Argenteuil:
1.11.1962 składka w kapł. 122,28 F
18.11.1962 składka w kapł. 94,28 F
2.12.1962 składka w kapł. 78,28 F
3. 3.1963 składka w kapł. 90,06 F
P. Komsa 10,00 F
P. Bassakine 7,00 F
P. Szwedzińska 20,00 F
Saint-Denis:
1.11.1962 składka w kapł. 57,55 F
2.12.1962 składka w kapł. 39,46 F
3. 3.1963 składka w kapł. 35,48 F
P. Orłowski 10,00 F
P. Boksa 10,00 F
P. Karpiński — Enghien 10,00 F
razem 584,39
- P. Kpt Jaworski Jan — Ruelle (Char.)
— od K.W. za miesiąc luty 9,56
- Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy wysłać na adres:
Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honore, PARIS-1^{er}
C.C.P. 1268-75 PARIS

WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI I ROSJI

CZY POMOGŁES RODZINIE W POLSCE CZY W ROSJI ?

Największa firma wysyłkowa paczek do Polski i do Rosji „TAZAB” w Londynie wysyła :

Bezpłatne paczki z owocami!

Paczki świąteczne!

Wszelkie lekarstwa z Anglii, Francji, Niemiec, U.S.A.!

Ogromny wybór różnorodnych materiałów!

Gwarantowana dostawa paczek do Rosji. Dziesiątki potwierdzeń i podziękowań. Żądajcie cenników i wyjaśnień od Przedstawicielstwa Tazab we Francji:

ELKA Sarl, 20 rue Legendre — Paris-17^e

która również przyjmuje zamówienia.

Rzetelna i szybka obsługa !

Ceny bezkonkurencyjne !

Życia emigracji

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU BRUAY

Związku Katolickich Stowarzyszeń
Mężów Polskich

Zarząd Okręgu Bruay Zw. Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich podaje do wiadomości wszystkim Katolickim Stowarzyszeniom Mężów Polskich należącym do Okręgu Bruay iż Walne Zgromadzenie Okręgu Bruay odbędzie się w poniedziałek dnia 1 kwietnia 1963 r. (Dzień wolny od pracy) w Bruay w sali parafialnej przy kaplicy polskiej o godz. 14-tej punktualnie.

Zebranie poprzedzi krótkie nabożeństwo w intencji walczącego Kościoła w Polsce, a podczas zebrania zostanie wygłoszony referat pt. „Tysiąc lat Chrześcijaństwa w Polsce”.

Nabożeństwo odbędzie się w kaplicy polskiej w Bruay o godz. 13,45 punktualnie.

Uprasza się każde Stowarzyszenie o wydelegowanie na powyższe zebranie trzech delegatów.

Uwaga! Stowarzyszenia które jeszcze nie odesłały wypełnionych kwestionariuszy uprasza się ażeby niezwłocznie odesłały jeden na adres Ks. Dyrektora, a drugi do prezesa Okręgu. Również Stowarzyszenia które nie uiściły się jeszcze ze składek do Związku i Okręgu prosi się ażeby niezwłocznie odesłały je na adres skarbnika Okręgu.

Alojzy AMBROŻY — prezes

KOMUNIKAT

ZWIĄZKU KUPCÓW — PARYŻ

Zarząd Związku Kupców i Rzemieśników Polskich we Francji — Okręg II Paryż — zaprasza wszystkich: koleżanki, kolegów i sympatyków, na zabawę taneczną, połączoną z występem polskiej artystki operowej, panny Cecylii Jaworskiej, w repertuarze „Folklor i Humorystyka”, która odbędzie się w dniu 21 kwietnia br. w salach „Polska YMCA” — przy 13 Av. Raymond Poincare — Paryż 16-ty — metro Trocadero — od godz. 17-ej do 23-ej.

★

Maria Falkiewicz, uczennica szkoły średniej Świebodzice, ul. Kopernika, 16 pow. Świdnica, pragnie nawiązać korespondencję z kolegą z Francji — Polakiem.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DNIA 21 KWIETNIA 1963

W niedzielę Przewodnią, dnia 21 kwietnia 1963 roku, odbędzie się Walne Zgromadzenie PZK z następującym programem:

O godz. 9.00 — Msza św. w Polskiej Kaplicy św. Elżbiety (rue de Bethune) z kazaniem Przew. Ks. Infułata Kazimierza Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Od godz. 10.15 do 17-tej (z przerwą obiadową od 12-tej do 13-tej — obrady w polskiej sali parafialnej (przy kaplicy), które, poza sprawozdaniami Członków Zarządu i wyborami nowych władz, będą rozstrząsały temat referatu „Szersze i głębsze uświadomienie religijne członków PZK oraz zaangażowanie się ich do czynnej Akcji Katolickiej” będą omawiały sposoby pomocy duchowieństwu polskiemu w „Pielgrzymowaniu Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej” po polskich parafiach we Francji i inne ważne zagadnienia bieżące.

W roku 1957 postanowiono, by Walne Zgromadzenia PZK odbywały się co trzy lata, aby organizacjom członkowskim oszczędzić kosztów corocznych delegacji. Dlatego Zarząd Główny liczy na to, że każda organizacja z Pas-de-Calais i Nord oraz Okręgi i Związki wyślą bez wyjątku swych delegatów (po trzech), a Okręgi PZK dalsze przynajmniej swego Prezesa na tegoroczny Walny Zjazd.

W przerwie i po zebraniu będzie okazja do nabycia legitymacji członkowskich, formularzy do deklaracji i bilansów, potrzebnych do zgłaszania imprez w Contributions Indirectes, biletów wstępu na teatr i zabawę, sztuk teatralnych itp.

Zarząd Główny serdecznie prosi o zarezerwowanie sobie dnia 21 kwietnia na to na-

CZYTAJ CIE

I ROZPOWSZECHNIJ CIE

„GŁOS

KATOLICKI”!

sze oficjalne i wyjątkowo rodzinne tym razem (bo jest to akurat 50-lecie urodzin naszego Sekretarza Generalnego) zebranie.
Zarząd Główny PZK

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych
Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)

CZY „PRIMA APRILIS“

Wiadomo, że z końcem tego roku szkolnego reżym zdecydował zlikwidować paryskie gimnazjum, które zajmowało szkołę batiniolską.

Wiadomo także, że szkoła batiniolska została ufundowana z pieniędzy społecznych „Wielkiej Emigracji” w celu wychowania polskiej młodzieży Emigracyjnej w polskim duchu.

Z nowym rokiem szkolnym więc pozostające niepodległościowe gimnazjum z Les Ageux przeniesie się do szkoły batiniolskiej.

Dlaczegożby nie?

Tylko w tym celu przecież szkoła została ufundowana.

★

★ „Podobno dnia 1 kwietnia odbędzie się seria odczytów w Bibliotece Polskiej w Paryżu na tematy bardzo aktualne.

P. min. Kawałkowski wygłosi referat na temat: „Współpraca handlowa z reżymem”, p. min. Zdziechowski: „Współpraca prasowa z reżymem”, wreszcie p. mec. Jagoszewski: „Współpraca z reżymem natury prawnej”, w końcu zaś przedstawiciel paryskiej „Kultury” na temat: „Bezkompromisowa postawa nas Emigrantów nieugiętych”.

Początek punktualnie przed drugim pianiem koguta. (Godzina przypomina mi szczególnie kłopotliwą sytuację św. Piotra)”.
★

I inna wiadomość (wydawało by się prima aprilisowa). W połowie kwietnia kończy się kontrakt wynajmu Biblioteki Polskiej. Reżym komunistyczny ponowi ataki, by ukraść ją Emigracji dla swych celów propagandowych.

Wyznaczono komisję, która będzie ją broniła wobec tych ataków. Czy wiecie kto stoi na czele tej komisji ze strony Emigracji? „Były” minister, który nie tylko jeździ do kraju, ale który podejmował nawet komunistycznego ministra handlu w warszawskim „Bristolu”.

Sprawę tę Emigracja będzie pilnie śledziła, nawet po pierwszym kwietniu...

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

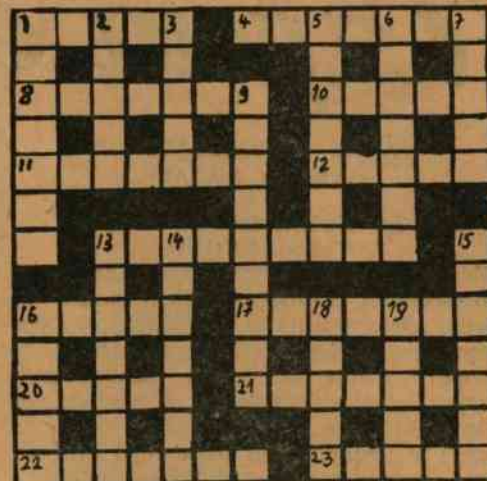


Aby zapobiec strajkom a jednocześnie rozwiązać problem słusznych żądań górniczych, rząd powołał „Komitet mędrców”, którego przewodniczącym jest p. Masse. Zdjęcie przedstawia go w czasie konferencji z przedstawicielami wszystkich czterech związków.

★

Napięcie w departamentach górniczych nie opada. Oto widok potężnej manifestacji 40 tysięcy górników, zorganizowanej przez związki w Lens (P. de C.).

Krzyżówka nr. 90



Poziomo: 1.Imię jednego z archaniołów. 4.Kawałek, część, urywek. 8.Zartobliwa nazwa lekarza. 10.Miasto we Flandrii znane z ciężkich walk w I. wojnie światowej; od niego wzięły nazwę gazy trujące zastosowane tu po raz pierwszy przez Niemców. 11.Głos męski średniej wysokości. 12.Rzeka w Gruzji wpadająca do Morza Czarnego. 13.Przewrotność. 16.Odznaczenie, order. 17.Zbyt wiele. 20.Odmiana węgla brunatnego zwana również czarnym bursztynem (wspak). 21.Pistolet używany w 17 i 18 wieku. 22.Dość dobrze znany kolarz francuski. 23.Zbiera np. gruszki z drzewa (wspak).

Pionowo: 1.Rycę figury. 2.Derwisz. 3.Obejmował pieszczotliwie (wspak). 5.Chciwiec. 6.Środek znieczulający. 7.Rzeka mająca źródła w Angoli i będąca lewym dopływem rzeki Kongo (jedno s). 9.Jednostka floty wojennej. 13.Wychowawca. 14.Wiara. 15.Pirat. 16.Nakrycie głowy, które od niedawna może nosić Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. 19.Ptaki podobne do bocianów.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 10 kwietnia br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 86.

Poziomo: 1.Ligoń. 3.Pepek. 8.Isere. 9.Orkan. 10.Argus. 11.Arkan. 13.Czaty. 15.Beresteczko. 18.Hossa. 20.Znane. 22.Haller. 23.Okręt. 24.Lukasz. 25.Rytuał.

Pionowo: 2.Ocean. 4.Eposy. 5.Piłat. 6.August Hlond. 7.Unioń. 12.Adres. 14.Tuzin. 16.Chorał. 17.Reuter. 19.Arhus. 20.Zioła.

Rozwiązania nadesłali: Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), Chwistek Ludwik z Joudreville (M. et M.), Sikorska Róża z Lens (P. de C.), Hoffman Faustyna z Douai (Nord), L.M. z Maisons Alfort (Seine), Klaczyński Franciszek z Noeux-les-Mines (P. de C.), Bober Ludwik z Lens (P. de C.), Piasecki Tadeusz z Wittenheim (Ht Rhin).
Nagrodę otrzymuje: Hoffman Faustyna z Douai (Nord).